Nr 2. 25 KWIETNIA 1846. ROK 7.

ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

ZEBRANIE NADZWYCZAJNE POLAKÓW W BRUXELLI.

Polacy w Bruxelli od dawnego czasu naoczni świadkowie działań Komitetu Narodowego a o jego istnieniu między niemi zaledwie się domyślający, zważywszy iż dziś Komitet jest w rozsypce i nie daje żadnego znaku życia, uznali że ich jest obowiązkiem zwrócić uwagę na to całego Zjednoczenia. W skutek czego zebrani na posiedzenie ogólne w dniu 23 b. m. rozważali jak następuje :

Wysłuchali sprawozdania swego pełnomocnika Oby. Tyszki — odczytano rapport Obb. Tyszkiewicza Wincentego, Zwierkowskiego Walentego i Dybowskiego Józefa — Ob. Młodecki, który w celu pojednania partji Tułactwo rozpraszających podróż odbył i z władzami takowe reprezentującemi osobiście rozmawiał, dał ustne objaśnienia. Ob. Lelewel jedyny członek Komitetu będący w Bruxelli utrzymywał że takowy istnieje.

Po wyczerpnieniu dyskussji za i przeciw, zgromadzeni nabrali jednomyślnego przekonania że istotnie Komitet Narodowy nie exystuje; że widzą tylko pojedyncze demissje, groźby wyjścia ze Zjednoczenia, protestacje jednych przeciw temu co wczoraj uchwalili, drugich przeciw temu czego dobrze nie zgłębili, ani poznali i czego zrozumieć nie chcą; że Komitet rozrzucony w Wersalu, Paryżu, Londynie i Bruxelli, pomimo nawet najlepszéj chęci, niepodobna aby spreżyście działał. Po *dokładném przekonaniu* że Obywatele *Tyszkiewicz Wincenty — Tyszka Wiktor — Dybowski Józef* w skutek wzajemnego z sobą porozumienia się, obowiązki członków Komitetu przyjmują, takowe im powierzyli.

Sprawozdanie z niniejszego zgromadzenia treściwie spisane, zawiadomi Zjednoczenie o tém postanowieniu Polaków w Bruxelli, odezwa członków nowego składu Komitetu, wyjaśni ich sposób pojmowania obowiązków na siebie przyjętych, wezwie Zjednoczenie aby popierając ich działanie zatwierdziło Mandat powierzony im przez Polaków w Bruxelli.

Mamy nadzieję że krok Gminy Bruxelskiéj, krok prawdziwie rewolucyjny, znajdzie powszechne braci przyzwolenie; że nadzwyczajne i naglące okoliczności dostatecznie takowy usprawiedliwią. Na ziemi polskiéj, mimo roznieconéj trwogi, krew lać się nie przestała. Silniejsze dłonie za broń pochwyciły — Ojczyzna lejąc łzy nad ofiarami, liczy jeszcze swoje syny. Opuszczeni, zawiedzeni, pomyślmy o tem abyśmy gotowi byli wezwaniu Ojczyzny odpowiedzieć, abyśmy oczekiwania jéj nie zdradzili. Postanowienie Gminy Bruxelskiéj, odpowiadając obecnym potrzebom naszego położenia, daje nam gwarancją prędkiéj i sprężystéj czynności, któréj sprawa ojczysta po nas wymaga.

Kwartał I.

Następujący list odbieramy od dawnego naszego korrespondenta.

Przyjacielu!

Po dawném rozłączeniu się zamiast ty do mnie na rodzinną ziemię, ja do ciebie jako tułacz przybędę wkrótce — uściśnienie będzie smutne jak losy Ojczyzny, ale w Bogu nadzieja, Bóg nas nieopuści! Wytrwałość i niezrażanie się niczém zbawić nas, zwątpienie w bezdenną przepaść wtrącić może. Poprawa tylko konieczna, nieodzowna, wejście na inną drogę potrzebne. — Muszę ci kilka słów o działaniach menerów emigracijnych wspomnieć, ludzi tych co się nam jako zbawcy narzucili, którym niestety za nadto zaufaliśmy. Wystawiali nam oni że wszystko mogą za granicą Polski, że Emigracją dyrygują, nieszczęściem oszukali naszą dobrą wiarę, zawiedli nasze zaufanie. — Spory emigracijne niepokoiły nas, ale ze ścierania się stronnictw mieliśmy naukę, utwierdzaliśmy się w przekonaniu że tylko działanie demokratyczne ludowe dla całéj Polski niesie zbawienie, że na nasze własne siły liczyć nam tylko wypada, nie odpychając ubocznych wspierań, jeżeli nie pomodz to przynajmniéj szkodzeniu zapobiedz mogących : z tego wypłynęło że wszelkie emigracijne pretensje do korony, wszelkie przypisywanie sobie władzy nad krajem w Emigracji, wszelkie kommendy bez wojska, mandaty dawne bez ich spełnienia były u nas dziwolągami.

Usiłowania wasze początkowe różnych odcieni demokratycznych chcieliśmy w jednę połączyć całość, mieliście tego dowody przed i po wyprawie Zaliskiego. Zlanie w jedną całość waszych tajnych związków które nam swych apostołów przysłały nastąpiło, a za niém poszło i naszych związków zespolenie.

Chwytanie spiskowych w różnych epokach we wszystkich częściach Polski, którzy się porozumiewać zaczynali, wydalenie innych za granicę, a nareszcie zajęcie Krakowa przez Austrjaków popsuło nam wiele. — Jak Warszawa w 1830 r. tak Kraków później był stolicą spiskowych; gród to starodawny w pośród wielu plemień sławiańskich był miejscem najstowniejszém do działania. Góry Polskie, Czeskie, Szląskie i Węgierskie uważaliśmy za twierdze od zachodu, niespuszczając lasów, błót i stepów z pamięci, drugich twierdz naszych wschodnich. Ale wy zaniechaliście usiłowań, wielu was zasnęło na dobre i więcéj się zajmowało kłótniami emigracijnémi więcéj jak krajem. Towarzystwo Demokratyczne które najmniejszą rolę grało odkopywało dawne stosunki, chwytało ludzi znających dawne ścieszki; z drugiéj strony naczelnicy systemu monarchicznego nie przestawali działać ze swymi zwolennikami; przeważna część naszych patrjotów nie mogła jak pierwszym zaufać.

Rozbierając podstawy działania Centralizacji widzieliśmy że całe jéj oparcie się na przebrzydłym ich manifeście spoczywa; zmienili go ale mała poprawa, i nam rzecz tak starali się tłómaczyć że pozorami wielu w odurzenie wprowadzili. Wydarty nam przez wrogów punkt porozumienia się nad źródłami Wisły, przeniosł się nad Prosnę do Poznania gdzie rząd pruski był dla nas łagodniejszym : tam Centralizacja To. De. swém wielo-

mówstwem do gadatliwych Wielkopolanów najpierwéj trafiła, tam swe siedlisko założyła.

Szerzyło się na nowo sprzysiężenie z poznańskiego biorąc swe źródło; Centralizacja powerbowawszy do siebie członków spisku starała się ze wszystkimi wejść w relacje. Za późno odkryło się inne Towarzystwo Demokratyczne chcące jedności, ale trafiło do wielu przekonania; polecono Centralizacji porozumienie się z niém, lecz ta tak go wystawiła krajowcom, że znowu niestety już w przewagę wzrosłéj Centralizacji uwierzyliśmy.

Wszedłszy w relacje ze spiskowymi wielkopolanie przekonali się że jest obszerniejsze sprzysiężenie nad brzegami całéj Wisły rozsypane że sięga za Niemen i Bug aż do najodleglejszych krańców starej przedpodziałowéj Polski. Związek ten wielki, nie był tak jak Centralizacji T. D. oparty na materjalizmie, ale na moralności, na wierze przodków naszych, nieubliżając innym wyznaniom, chcący garnąć pod swe skrzydła wszystkie dzieci Polski. Dyplomacja Centralizacji T. D. okazywała uległość ale nurtowała i bezpośrednio działała swym torem; jawnie ulegała głównemu związkowi, tajnie popierała swój system.

Młodzież poznańska, czerpiąca światło na uniwersytetach protestanckich wspierała widoki Centralizacji; zgodziło się z tym planem wielu którzy w galicyjskich szkołach brali edukacją jezuickim trybem, wszystko za godziwe uważali aby dojść do celu. Wielu z nas nie podzielało tego zdania, bośmy przekonani byli że niegodziwymi środkami do godziwych celów dojść niemożna.

Propaganda zaczęła się między ludem, lecz gdy w jednéj części Polski szerzono ją na podstawie braterstwa i miłości, wysłannicy Centralizacji lub jéj zwolennicy rozsiewali kommunizm i materjalizm. Liczne mieliśmy przykłady, że wysłannik taki znoszący się ze szlachcicem, od niego zakrywany, i jego całę ufność posiadający, gdy wyszedł za próg domu jego, wpajał nienawiść do niego u ludzi których on karmił i okrywał; ubolewał że chłop na próżniaka pracuje, zapewniał że spichrz szlachecki, grunt folwarku są własnością chłopa byle tylko siły użył; a klub lokajsko demokratyczny nie jednemu panu najlepszemu patrjocie śmiercią zagrażał.

W tym stanie rzeczy publicznéj zaczął się rok 1846; widzieliśmy kilku wysłanników naglących aby walkę rozpoczynać — wrogi były czynne, policje zagraniczne im dopomagały, ale na to Centralizacja nie zważała. Gdyśmy pytali gdzie są emigranci którzy mają zaufanie w różnych częściach Polski, gdyśmy się pytali gdzie są ludzie do organizacji sił zbrojnych lub dyrekcji ruchów? odpowiadali nam ci menery, że są w bliskości, w ukryciu, w drodze! i wierzyliśmy.

Tym czasem ci panowie ani myśleli o tem czego my chcieli, sami nie będąc wstanie podołać potrzebie, nie chcieli użyć braci niepoświęconych ich bierzmowaniem regestrowo demokratycznem. Przybyło ledwo kilku w chwili naglącej, główni zaś przywódzcy wrócili de emigracji z kartą białą od przyszłego Rządu powstania, na Ambassadorów, którzy mieli dopiero w ten czas rozkazywać Emigracji, gdy na ziemi rodzinnej krew się lać zacznie, gdy przejście trudne.

Wykrycie części spisku w Wielkiejpolsce przeraziło wielu; pokazało się iż niewielu członków Centralizacji lub ich wysłanników było na właściwem miejscu, w kraju: dowiedzieliśmy jak niektórzy spieszyli za Ren, jak wielu z nich za popędem serca lecz późno ruszywszy wracać musieli do Francji.

Kraków powstaje, wypędza Austrjaków, lecz ani widzi wielkich menerów; dowiaduje się że byli, że uszli po pierwszem niepowodzeniu, a który został albo nic nierobił albo głowę stracił. Radość zabija czas drogi, trzy rządy w czterech dniach i pełno ministrów nominowanych; a organizacji zbrojnych hufców nikt nie myśli, chociaż wielu ochotników, wiele broni, wielu dezerterów austrjackich.

Trwożliwość austrjacka była powodem ustąpienia z Krakowa i z Podgórza przed garstką ochotników bez żadnego ładu.— Gdzież byli menery Centralizacji? gdzież ludzie zdolni do przewodniczenia walecznym? — Jeżeli ich Centralizacja nie miała w swém łonie, pocóż odpychała zdatnych i za ich związkiem będących, lub niewyszukała ich w kraju? Ale wolała żeby wszystko upadło, jeżeliby ona nie miała być na czele — a nieszczęściem sama ani umiała podołać ani mogła.

Jaki można było Rząd uformowano, ale jak w 1831 r. brak Rządu rewolucijnego z doświadczonymi przywódzcami wojskowymi nieodpowiedział potrzebie, tak w 1846 przy Rządzie energicznym brak dowódzców wojskowych zaszkodził. Cóż to za system był czekania w Krakowie? gdzie głowa dyrygująca? ale nauka Centralizacji pod względem wojskowym nie kazała ufać partyzanckim planom, partyzanckiéj wojnie! Małe więc oddziały ochotników poszły za Austrjakami aby ich gonić i straszyć, inne do Wieliczki aby się kassą podzielić; i czwartego dnia albo poszły w góry Karpackie jak wszyscy zrobić powinni byli albo wróciły do Podgórza.

Postraszono nieco i Moskali, odsunięto kozactwo od granicy, lecz korpus siedział w Krakowie, i późnéj zaczął marsz do Prus, cząstka tylko mała oderwała się aby wejść w Olkuskie. Czyż to nie drugi akt walki 1831 r. Nieszczęśliwy wzór potępiany przez Centralizacją, znalazł przyjęcie u tych co jéj system wspierali.

Rząd insurrekcijny, czyż nie wydał pierwszy odezwy w duchu myśli Centralizacji? Jeżeli słabość manifestu z 1831 potępiamy, jakże zasad kommunistycznych wstydzić się nie powinniśmy? Jednakowoż gdzie idzie o Polskę, o niepodległość narodową, tam nie ma rozbioru manifestów, i dla tego też pierwszy jak i drugi z zapałem przyjęto: jest to dowód że błędne nawet ale patrjotyczne działanie wszyscy Polacy chwytają, bo im idzie przedewszystkiém o samoistność: ale podstawa ta na któréj menery obrót całemu kołu dać zamierzają powinna być silna i trwała, aby za prędko nie pękła.

Nieopuszczenie szybkie Krakowa było powodem niepowodzenia, gdyby nawet mały oddział niepokojąc austrjaków nie dawał im odpoczynku, a główne siły poszły były do Tarnowa nie potrzebowalibyśmy teraz opłakiwać zaszłych nieszczęść, ale nie było dobrego kierunku a przywódzcy więcej się zajmowali kassą w Wieliczce.

Austrjacy strwożeni w Tarnowie korzystali z nauk kommunistycznych Centralizacji, z nauk materjalistycznych, z poniewierki religji, z wpajania w chłopów niechęci do Szlachty; i potrafili poburzyć chłopów; uzbroili ich, wycieli powstańców w Tarnowie, poprowadzili massy zbrojne rozjuszone pod Gdów gdzie także zwycięztwo odnieśli.

Ceny na głowy szlacheckie nałożone obok rozsianych mylnych zasad sprowadziły rzeź gorszą od humańskiéj, między katolikami — nie jeden tam duchowny z krzyżem w ręku był zamordowany, całe familje szlacheckie, dzieci i kobiety w pień wycięto — Bóg ukaże kiedyś sprawców złego. — Przeklęci Austrjacy! Ale wy menery coście złe zaszczepili włożcie włosiennice i z bosemi nogami idźcie do Świątyni, błagać majestatu narodowego o przebaczenie!

Więcej ci teraz pisać nie mogę — jak się zobaczę obszerniéj ci o wszystkim opowiem — Bywaj zdrów,

Krakowiak.

ODEZWA CENTRALIZACIJ.

Kiedy Emigracja powszechnie żąda aby przyszło do porozumienia się i zgody pomiędzy stronnictwami, a przeto do jedności w działaniach — kiedy widzi, można powiedzieć jak jeden człowiek, że cząstkowe roboty do niczego nas nie doprowadzą, że takowe nieszykownie rozstrzeliwane szkodzą bo niepomagają sprawie narodowéj — kiedy to sumienne przeświadczenie opiera się na świeżych a krwawych wypadkach, w których wyszła na jaw niemoc wszystkich w ogólności stronnictw emigracijnych, krzątających się dotychczas każde w w swoim zakątku i pod swoim sztandarem, a nie powiązanych bynajmniéj węzłem wspólnych nam wszystkim nadziei, wspólnych dążeń ku samodzielności; kiedy takie jest dziś przekonanie i usposobienie całéj Emigracji — Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego, robiąc koncessją jużto opinji publicznéj, jużto naleganiom robionym przez niektóre sekcje, raczyła sobie przypomnieć że są na tułactwie bracia o których się mówiło i pisało iż z gangrenowani, że poza towarzystwem są Polacy rozmaitych odcieni na których jednak Ojczyzna może rachować, że wreszcie zasady demokratyczne nie są rzeczą którąby można było na klucz zamknąć i wyłącznie ku swemu użytkowi zachować. — Centralizacja wzywa Emigracją aby wzmocniła szeregi towarzystwa, a przy tém wezwaniu ogłasza swoje postanowienie znoszące na *trzy miesiące* formułki mogące utrudnić przyjmowanie członków. Przez trzy miesiące drzwi Towarzystwa Demokratycznego mają tedy czekać na przybyszów, dla łatwiejszego zaś ich zwabienia, Centralizacja kazała zdjąć klasztorne kraty — może ptaszek wleci do klatki... W odezwie Centralizacji jest jeden ustęp który mocno nas uderzył: « Ona (niezgoda) stała się przyczyną, iż ludzie jednéj z nami wiary, jednémi uczuciami ożywieni, nie wszyscy w usiłowaniach narodu udział mieć mogli. » A więc kiedy Centralizacja wzgardliwie odpychała pokilkakrotne wezwanie do zgódy i jedności w działaniu, wiedziała że odpychała ludzi téj saméj co Towarzystwo Demokratyczne wiary, ludzi ożywionych témi samémi uczuciami, dążących do jednego celu. Trwając w uporze, wbrew własnemu przekonaniu do którego się dziś dosyć naiwnie przyznaje, Centralizacja sprowadziła na kraj okropne klęski, bo sama przez się cząstkowo działanie prowadziła — działanie było słabe, niedostateczne, a inaczéj działać nie chciała. Jejże to przystoi mentorskim tonem do Emigracji przemawiać, jéj która prze swą zarozumiałość przy najwyższéj nieudolności, tak ciężko przed Bogiem i Polską zawiniła! Nie robilibyśmy wyrzutów, gdybyśmy nie byli przekonani iż przechwałki z jakiemi się odzywa Centralizacja, nie dowodzą wcale skruchy a zatem nie obiecują poprawy. Wiemy że niedawno była członkom Centralizacji ponawiana przez ludzi nie mogących być podejrzanymi o żadne fałszywe dążenia propozycja zlewku emigracijnego; Centralizacja takową stanowczo odepchnęła. Tém odepchnięciem pokazała iż chce utrzymać swoje wyłączne w Emigracji stanowisko — odezwa zaś swoją dowodzi iż gotową jest wiele zrobić koncessji, aby tylko przeszkodzić jedności emigracijnéj.

MAMIFEST KRAKOWSKI.

W pierwszych chwilach gdy nadeszły wiadomości o wypadkach w Krakowie, a następnie o postawionym dla Polski rządzie, *cała Emigracja* przyjęła jego *Manifest* z zapałem i nie wchodziła co on zawiera, jaki on jest, kto go wydaje; bo dla niéj dość było widzieć nadzieje swoje spełnione, bo doczekała się chwili wyjścia z dzisiejszéj niewoli, chwycenia za broń i jeszcze raz poświęcenia się Polsce. Lecz jakże się rzeczy zmieniły, gdy głosiciele Manifestu nie mieli nawet odwagi poprzeć go krwią swoją! — Zrzuciwszy most za Austrjakami na Wiśle, wzięli się do rozdawania urzędów, a wnet zostawiwszy na łaskę Prusaków nieszczęśliwie poświęconych; sami wygodnie i dobrze zaopatrzeni wynieśli się w lepsze strony.

Dziś w Emigracji znaleźli się ludzie, a między innymi szczególniéj niewczesna w swych teorjach *Demokracja XIX wieku*, którzy przedstawiają jako środek połączenia odcieni demokratycznych w Emigracji *Manifest Krakowski*. — Czy proponujący zastanowili się, że chcąc obok czego stawać potrzeba to przedewszystkiém mieć. Manifest tłómaczony z polskiego na niemieckie, francuzkie i t. d. pod rozmaitémi widzeniami, jest że dostatecznym w jedno zgodném uważaniu jako zasada, aby połączył wszystkich? Czy doszło do wiadomości *Demokracji XIX wieku* że originału Manifestu w Emigracji nikt nie posiada, że sami nawet mniemani twórcy, którzy sobie kazali wydać świadectwo na kierownictwo w kraju, takowego dziś nie mają i utrzymują, że wysłannik z Manifestem dyskutowanym, przyjętym, takowy po drodze ze strachu zniszczył, a sam zamiast do Krakowa do Wersalu zaszedł. — Przypuściwszy nawet, że można przyjąć jaki został ogłoszony, czyli jaki posiadamy w różnych tłómaczeniach, cóż to będzie za połączenie, kiedy zasadę téj jedności każdy inaczéj pojmuje i inaczéj sobie wyobraża? Wielu zarzuca Manifestowi *Kommunizm*, któż więc do niego przyjdzie się łączyć, kiedy wiadomo że ta teorja dziwaczna nieznajduje dotąd przynajmniéj, jawnych wyznawców w Emigracji? *Demokracja XIX wieku* utrzymuje że, wola narodu objawiona przez sprzysiężonych nakazuje Emigracji połączenie się w jedno nierozdzielne ciało pod tą chorągwią narodową. — Wola narodowa nie objawiła się i nie mogła się objawić, bo jéj na to niezostawiono czasu, Manifestu prawie cały kraj do dziś dnia nie zna, sprzysiężeni nie mogli także być wpływem woli narodu, bo wola narodu objawiona, w kilka dni broni bez wystrzału nieskłada; ludzie zaś przybyli do Emigracji extrapocztą cali i zdrowi, nie wiemy czy mogą zasługiwać na nazwisko sprzysiężonych.

Pod każdym więc względem uważając Manifest Krakowski *dziś*, wzięty jako zasada połączenia służyć nie może; ale czego obojętnie pominąć nam się nie godzi i co dowodzi postępu na drodze jedności, jest to, że organ dawniéj tworzący osobne kołko, dziś przychodzi w pomoc ludziom Zjednoczenia; ludziom którzy nie przestali wołać że chorągwią jedności jest Polska, środkami do jéj wybawienia zasady demokratyczne. Pod tę więc chorągiew i z témi środkami *Demokracja XIX wieku* na chwilę nie wahając się łączyć się winna. Takie tylko połączenie, o które głos powszechny woła w Emigracji, może przeciąć wszystkie drobne pretensje, wyłączne działania, nakazać milczenie nieudolnościom, które po raz pierwszy wytknęły głowy z kaptura teorji na scenę praktyczną, aby swą niezdolnością zparaliżować najpiękniejsze żywioły Polski, a nie nauczeni jeszcze tak wielkiemi nieszczęściami śmią zuchwale i bezczelnie wabić massę pod zgubny system wyłącznego działania.

Tuluza dnia 23 *marca* 1846 *r.*

Obywatelu!

Polacy zamięszkali w Tuluzie na odgłos powstania Narodowego w Krakowie w dniu 22^m^ lutego, i odczytawszy Manifest Rządu tymczasowego, nie wahali się ani na chwilę uznać go zgodnym z naszémi uczuciami i

oświadczyć gotowość popierania wszelkiemi siłami chwalebne powstanie narodowe. — W tym zamiarze zebrawszy się bez względu na rozmaitość opinji politycznych na posiedzenie ogólne w dniu 18m marca postanowiliśmy zawiązać się w zgromadzenie ogólne którego celem będzie naradzać się nad sprawą drogiéj nam Ojczyzny, i Emigracją o naszém zawiązaniu się zawiadomić.

Wzywamy Cię zatém Obywatelu byś raczył w dzienniku swoim naszą niniejszą odezwę zamieścić i wezwać Emigracją ażeby się z nami kommunikowała we wszystkiém co tylko sprawę ojczystą dotyczeć może, gotowi z naszéj strony na wszelkie działania i poświęcenie się na jakie wola narodu nas zawezwie.

Adress nasz : à Mr Simon Konarski réfugié polonais rne Royale N° 5, à Toulouse.

Braterskie Pozdrowienie,
(podpisano) Sekretarz,
Teofil Lubowicki.

Jak daleko cała massa emigracijna żąda jedności na drodze działania, niechcąc wcale zważać na odcienia polityczne, to dowodzi, że zaledwie Komitet Zjednoczenia ogłosił rapport swego pełnomocnika do Paryża *Wincentego Tyszkiewicza*, już z wielu stron tenże Komitet odbiera podziękowania i zachęcania nieustawania w dalszém działaniu. — Niechże więc wierzchołki drobnych pretenssji biorą z tego naukę, niech opuszczą swe doktryny abstrakcijue, niech pospieszają ze swym materjałem do jednéj budowy, niech w niéj wytykają złe plany architekta, ale niech razem pracują. Drogo okupiony przykład Centralizacji Tow. Dem. bo wielkiemi nieszczęściami kraju, niech im niezchodzi z pamięci, że system odrębnego działania zrodził ostatnie klęski Polski.

— Wiadomości z Polski jakiemi dzienniki niemieckie są napełnione, tak z sobą są sprzeczne, tak pokrzyżowane wymagalnościami cenzury, że polski umysł czuje pewny wstręt do ich powtarzania. I tak, dziś będą donosić że wszystko uśmierzone, że tylko małe bandy chłopów gdzieniegdzie spostrzegać się dają, nazajutrz, też same dzienniki nie wahają się donieść że kilkanaście tysięcy chłopów mają oszańcowany obóz w lasach Niepołomyskich, że napadają małe miasteczka, takowe rabują i niszczą ogniem. Dowódzcą jednego dnia naznaczają Szalę lub Sylegla, a teraz naostatku czytamy że ani pierwszy ani ostatni, ale że prawdziwy dowódzca nazywa się Karszyński były podofficer artylerji wojsk polskich, następnie pruskich, zkąd miał zniknąć w miesiącu lutym dla połączenia się z powstańcami. Człowiek ten według samych dzienników niemieckich miał ciągle odznaczać się jak najlepszém prowadzeniem.

Stosownie do postanowień: pierwszego z dnia 11 października 1842 roku, drugiego z dnia 15 tegoż m. i r. podpisanych przez członków zakładu OO. Magnuskiego Stanisława, Hryniewieckiego Filipa, Wolskiego Pawła, Wiercińskiego majora i Błażejewskiego Leopolda, tudzież trzeciego z dnia 18 października 1843 roku podpisanego przez Hryniewieckiego, Wolskiego i Błażejewskiego : dopełniając ostatecznie powinności, po otrzymaniu od urzędu municipalnego ziemię bezpłatnie i po ściągnieniu od Ob. Magnuskiego należności, zwłoki *ś. p.* Michała Wojnickiego majora pułku 16° piechoty linjowéj wojsk narodowych, po odbytem żałobnem nabożeństwie, z cmentarza starego na nowy dla wiecznego spoczynku, przenieśliśmy, jak równie i kamień grobowy przeprowadzonym i postawionym został. — Z reszty zaś od ogólnych wydatków pozostałéj; fr. 8 do kassy Kommissji Wychowania narodowego młodzieży polskiéj, fr. 4 do kassy Kommissji funduszów Emigracji polskiéj, a fr. 2 do kassy Kommissji trudniącéj się wybiciem na cześć męczennikom Polski medalu, odesłano.

Loches dnia 16 marca 1846 roku.
Członkowie Zakładu,
F. Hryniewiecki. — Wolski Paweł.
Błażejewski Leopold.

Na dowód że rapport pełnomocników Komitetu jak na to dobre ich chęci zasługiwały, ogłaszamy list następujący :

« Po uważném odczytaniu artykułu *Stan Dzisiejszy*, ogłoszonego w ostatnim nnmerze *Orła Białego*, grosz wdowi, moją jednostkę osobistą, pod chorągiew Komitetu Zjednoczenia w szczerości serca przynoszę.

Jeżelim się dotąd był do żadnego z oddziałów emigracijnych nie wpisywał, to Bóg świadkiem, nie dla niegotowości służenia świętéj sprawie.

Bogdajby delegowani czy delegowany Zjednoczenia mógł to słowo *Zjednoczenie* w ciało obrócić równie na Emigracji jak na ojczystéj ziemi; nie dla sławy naszéj ale dla zbawienia Ojczyzny.

Aux Sables, 18 kwietnia 1846.
Kanut Gorkowski.

Czyniąc zadosyć reklamacji Pułkownika Zamojskiego oświadczamy : że chociaż z samą władzą Towarzystwa Trzeciego Maja w żaden nieweszliśmy stosunek, objaśnienia wszakże, co do usposobień Towarzystwa tego przez Pułkownika Zamojskiego nam dane, za dostateczne uważaliśmy, i dla tego w rapporcie do Komitetu Zjednoczenia dnia 27 marca r. b. podanym, porozumiewania się nasze z Pułkownikiem Zamojskim do Towarzystwa Trzeciego Maja odnieśliśmy.

Wincenty Tyszkiewicz.
Józef Dybowski.

— Austrja tyle skarb swój wyniszczyła za nadgrody chłopom wyrznięcia szlachty galicijskiej, że teraz zmuszona jest szukać pożyczki. Czy dostanie — to kwestja? Bo Moskwie na mocniejszych fundamentach opartéj, bankierski dom Hope w Amsterdamie i inni bankierowie do których się udawała odmówili wydania pożyczki na piątą część 40 milionów które Rossja zaciągnęła na robienie dróg żelaznych.

— *Polski Chrystusowéj* zeszyt pierwszy tomu II° opuścił prassę, sprzedaje się po cenie franków *sześć*. Zawiera następujące przedmioty : Konfederacja Ludu Polskiego i Jego przyjaciół — Do prawych Polaków — Rozbudki Powstańcze czyli : I. Mistrza obłąkania, zatracenie zbawiciela — jako to : 1, Królewczyki, 2, Rzymczyki Demokraci, 3, Rzymczyki Starowiercy. II. Kto jest okrótny. III. Precz z półśrodkami. IV. Posłuszeństwo — Bracia z Ameryki — Rozmaite poezje.

— W *Poitiers* (depart. Vienne) wyszła z druku broszura pod tytułem : *Myśli o Wychowaniu Narodowém*, przez *Alexandra Dybowskiego*, profesora języków nowożytnych przy kollegjum królewskim. Cena téj broszury centimów piędziesiat.

W BRUXELLI, W DRUKARNI J. H. BRIARD.